

Toruń, 29.01.2026

dr hab. Grażyna Krystyna Sulkowska-Tuszyńska, prof. UMK

Instytut Archeologii UMK

Szosa Bydgoska 44-48, 87-100 Toruń

Recenzja rozprawy doktorskiej p. mgr Pauliny Gorazd - Dziuban
pt. „*Stan badań najstarszej architektury monastycznej na ziemiach Polski*”

Przekazana mi do recenzji rozprawa doktorska, pod wyżej wskazanym tytułem jest obszernym dziełem składającym się aż z pięciu woluminów- Tom I określony jako *Analiza* jest zasadniczym tekstem (razem 499 stron). Tom II - *Katalog*- ułożono alfabetycznie według nazw własnych miejscowości i według ustalonego schematu, poczynając od lokalizacji i źródeł, poprzez opisy obiektów, informację o badaniach, do rekonstrukcji, chronologii i informacji o miejscach przechowywania dokumentacji. Katalog ma dwie części: w części 1. po *Wprowadzeniu* alfabetycznie umieszczono karty katalogowe czternastu klasztorów, poczynając od Gdańska, a kończąc na Sandomierzu (Tom II, cz. 1, s. 1 - 597); w części drugiej Katalogu opisano 10 klasztorów, od benedyktynów w Sieciechowie, do norbertanek na Zwierzyńcu (Tom II, cz. 2, s. 598 - 923). Uzupełnia je Katalog osiemnastu *założeń domniemanych*, od norbertańskich Białoboków do dominikanów wrocławskich (Tom II, cz. 2- Katalog, s. 597 - 1080). Tom III- *Aneks*- zawiera Spis fotografii tomu II, Spis rycin tomu I i II, Spis tabel tomu I (tab. 1 - 46) oraz liczącą ponad sto stron (!) Bibliografię (źródła, materiały niepublikowane oraz opublikowane opracowania i netografia (s. 74 - 189). Cała rozprawa została napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Zbigniewa Pianowskiego, w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, a oddana do oceny późną jesienią 2025 roku.

Analizę w tomie I rozpoczyna *Wstęp* przed rozdziałem pierwszym o narodzinach ruchu monastycznego wśród chrześcijan, poczynając od wprowadzenia chrześcijaństwa w Europie (**R. 1.1**), poprzez początki życia

klasztornego (R. 1.2) do monastycyzmu w Europie Zachodniej (R. 1.3) i w Europie Środkowej (R. 1.4). Przed analizą architektury, w ramach rozdziału drugiego, scharakteryzowano *najstarsze zgromadzenia konwentualne* w Europie (R. 2), od benedyktynów (R. 2.1), cystersów (R. 2.2) i zakonników regularnych z norbertanami (R. 2.3) do dominikanów (R. 2.4.) i franciszkanów (R. 2.5), każdorazowo opisując historię zakonu, regułę i strukturę, następnie budownictwo z wytycznymi co do zasad projektowania i budowania, wymiarów i wyposażenia. Każda z tychże części zakończona została podrozdziałem o zgromadzeniach zakonnych na ziemiach polskich funkcjonujących w wyznaczonym zakresie chronologicznym (X- XIII w.). Tu uwzględniono znane ze źródeł pisanych i badań archeologicznych, a zachowane klasztory benedyktynów (R. 2.1.4), cystersów (R. 2.2.4) zakonników regularnych i norbertanów (R. 2.3.4) oraz dominikanów (R. 2.4.4) i franciszkanów (R. 2.5.4). Na tym etapie rozważano także dlaczego, w jakich okolicznościach, kiedy i gdzie powstawał klasztor, i jaką misję miał do spełnienia dany konwent. Najważniejszy i najobszerniejszy jest w tej rozprawie rozdział trzeci, zatytułowany *Analiza założeń klasztornych* (R. 3, s. 208 - 487). Autorka wykazuje się w tej części iście benedyktyńską pracą, ogromną wiedzą i dokładnością w ilustrowaniu treści a także dokumentacją właściwie ilustrującą opisy i wyniki badań oraz wnioski po badaniach. Tu linia podziału treści została poprowadzona wokół architektury- najpierw kościoły (R. 3.1) i zabudowa *claustrum* (R. 3.2), następnie *inne zabudowania*- gospodarcze, fortyfikacje obronne i mosty (R. 3.3). Ostatnią część tego rozdziału zatytułowano *Warsztat budowlany* (R. 3.4). Tu zebrano informacje o tym, jak fundamentowano i co budowano u benedyktynów, cystersów, zakonników regularnych, u kaznodziejów i u braci mniejszych. Dysertację zamyka krótkie *Zakończenie* (R. 4), gdzie zaakcentowano *Stan i potrzeby badań nad wczesnośredniowiecznymi zespołami klasztornymi* (R. 4.1) i podkreślono rolę archeologii w rozpoznawaniu zabudowy klasztornej (R.4.2). Po krótkiej charakterystyce konstrukcji całej pracy, przechodzę do kilku uwag merytorycznych.

I/ Zaczę od początku; należy zastanowić się nad trafnością tytułu rozprawy. Wziąwszy pod uwagę, że w wielu miejscach Doktorantka proponuje własne rekonstrukcje, poddaje rzeczowej krytyce interpretacje różnych badaczy i uzasadnia swoje stanowisko, co jest warunkiem *sine qua non* dysertacji doktorskiej, sądzę, że

podmiotowy *stan badań* zapowiada jedynie odtwórczą wartość pracy (sic!), a dysertacja ta, zgodne z wymogami, nie jest tylko obszerną relacją ze stanu badań. Po zapoznaniu się z treścią i odpowiednio korespondującą z nią dokumentacją, z wnioskowaniem Doktorantki i oceną badań nad wczesną architekturą monastyczną, proponuję nieznacznie zmienić tytuł, co istotnie poprawi jego znaczenie, na: „*Najstarsza architektura monastyczna na ziemiach polskich*”.

2/ Budowa rozdziału trzeciego nasuwa pytanie, czy *Analiza założeń klasztornych* nie powinna być prowadzona według zakonów, czyli- analiza założeń benedyktyńskich i tu: kościoły konwentualne, zabudowania *claustrum*, gospodarcze etc., a na końcu danej części uwagi o warsztacie budowlanym. Rozwiązanie, jakie przyjęła Autorka rozbija znacznie obraz architektury danego zgromadzenia, kładąc nacisk na kolejne architektoniczne obiekty różnych zakonów. Muszę przyznać, że oba takie rozwiązania, zależnie od intencji, są poprawne, choć do mnie przemawia silniej uprzednie zarysowanie obrazu całej architektury danego klasztoru, a dopiero później analiza porównawcza budowli różnych zgromadzeń. Pomijając powyższe, struktura całości jest przejrzysta i konsekwentnie rozbudowywana, poza podrozdziałem zatytułowanym *Warsztat budowlany* (R. 3.4), w którym są analizowane prace wykonywane podczas budowy klasztorów benedyktyńskich, cysterskich, norbertańskich etc. I tak, omówiono budowę klasztoru, kościoła i innych obiektów, czyli specyfikę warsztatu je wznoszącego- przygotowanie miejsca pod budowę, ślady po obróbce kamieni, wylewki wapienne, doły z zaprawą, piece wapiennicze, pracownie odlewnicze, piece do wypału ceramiki budowlanej etc. Te partie pracy są, jak sądzę, jednymi z najcenniejszych nie tylko dla archeologa. Jednak bardzo mylący jest fakt, że ostatnią część w tym podrozdziale nazwano tak samo, czyli - *Warsztat budowlany*. Takie zdublowane tytuły powtórzono omawiając budowanie we wszystkich analizowanych zakonach (w R. 3.4 patrz: s. 410, 430, 446, 462, 464, 474, 482). Tytuły te powinny być zróżnicowane.

3/ Sądzę, że groby zbiorowe określane jako ossuaria nie były jedynie „ciekawym sposobem na uporządkowanie prochów zmarłych podczas przebudowy kościoła” (s. 240, przypis 1048). Z badań cmentarzy wynika, że jeśli nie pierwszą, to zapewne jedną z najważniejszych przyczyn powstawania ossuariów, był brak miejsca na cmentarzach, zwłaszcza na parafialnych, większych miastach. Po drugie, ossuaria nie pojawiły się na ziemiach polskich „dopiero w okresie nowożytnym”. Przykładem mogą być niedawno

przeprowadzone badania archeologiczno-architektoniczne wokół kościoła św. Jakuba w Toruniu, dawnej fary Nowego Miasta Torunia, które zaświadczać, że pod koniec XIV wieku tworzone tam zbiorowe groby wtórne, przeznaczone do składania tam kości ludzkich. Gdy brakowało miejsca na cmentarzu przykościelnym, koniecznością było oczyszczenie ziemi w danej kwaterze ze „starych grobów”. Ten swoisty rytuał powtarzano co około kilkadziesiąt lat¹. A co do stanu zachowania tkanin/ubiorów grobowych pozostających w jakimś środowisku/podłożu (patrz s.241, przypis. 1053), dodam że zależał w znacznym stopniu od rodzaju tkaniny (poza warunkami glebowymi, np. kwasowością, strukturą i zawartością warstwy). Jedną z najbardziej odpornych tkanin był jedwab- nawet po kilkuset latach, gdy ciało już uległo rozkładowi, jedwab opierał się destrukcji środowiska cmentarnego! W związku ze stwierdzeniem, że tzw. wyposażenie grobowe świadczy o statusie społecznym zmarłego, co do zasady, można się z nim zgodzić, ale należy pamiętać, że niemal przez cały okres późnego średniowiecza do jam grobowych „zwykłych” zmarłych nie wkładano żadnych przedmiotów, z czego Autorka zdaje sobie sprawę. Poza absolutnymi wyjątkami, w średniowieczu nie obdarowywano zmarłych dewocjonaliami; te najczęściej darowano zmarłym w okresie nowożytnym. W okresie pomiędzy X a XIII stuleciem dominującym rytmem był prawdopodobnie pochówek ciała owiniętego w całun, grzebanego bezpośrednio w ziemi, bez trumny. Po takim pochówku, po wielu latach jedynym śladem, poza kośćmi, jest mniej lub bardziej regularna ciemna plama... Z powyższych powodów archeologom pozostaje niewiele danych i możliwości, by móc domniemywać o statusie społecznym bezimiennych zmarłych.

4/ Bliżej zatrzymam się przy wybranych klasztorach, poczynając od Strzelna.

-- Doktorantka dokonuje trafnego podsumowania obrazu prepozytury norbertanek w Strzelnie, w początkowym okresie funkcjonowania, umiejętnie wykorzystuje liczne publikacje historyków sztuki oraz wyniki wieloletnich badań archeologicznych i architektonicznych, wysuwając trafne sugestie, np. co do związków stylistyczno- artystycznych Strzelna z działalnością warsztatów pracujących dla zgromadzeń kanonickich (s. 283-284). Chcę jednak zaznaczyć, że rekonstruuując domniemany romański ołtarz główny w prezbiterium, z mensą kamienną opartą na czterech małych kolumnkach (odkryte w połowie XX w. przez K. Józefowiczównę), nie sugerowałam, że był on oparty na ceglach (co można zrozumieć z

¹ Patrz kilka średniowiecznych i kilka nowożytnych ossuariów usytuowanych pomiędzy przyporami prezbiterium kościoła, po południowej stronie (Sulkowska-Tuszyńska, *Kościół św. Jakuba w Toruniu. Historia w ziemi zapisana*, Toruń 2022, s. 90-92, ryc. 72).

przypisu nr 1241, s. 283). Na ceglach oparto tę domniemaną romańską mense, gdy wtórnie ulokowano ją we wnętrzu nowożytnego ołtarza głównego, podczas kolejnej przebudowy (patrz: T. II, cz. 2, s. 657, ryc. 418). *Nota bene*, skoro niektóre detale zostały wykonane z kamienia, niekiedy sprowadzanego z Polski centralnej, co udowodnił Adam Soćko (np. różowa głowica romańskiej kolumny wtórnie użytej w kaplicy św. Barbary), to byłoby mało prawdopodobne, by ołtarz w samym sercu prezbiterium wykonano z cegle. A poza tym, nie ma żadnej pewności, że w tym okresie działał już nowy warsztat budowlany operujący cegłą.

--Odnosnie stosowania cegły konstrukcyjnej w murach obu kościołów w Strzelnie tylko wspomnę (s. 456), że ten nowy materiał był stosowany znacznie wyżej niż 1 metr ponad fundamentem, co było zależne od etapu budowy danej partii bryły- np. nawa i prezbiterium rotundy są kamienne prawie pod dachy, w absydzie głównej bazyliki dopiero koronę muru wykonano w cegle, a w transepcie południowym znacznie wcześniej, bo już w połowie wysokości. Inne partie brył – np. aneksy i wieże, były wielokrotnie i z różnych powodów przebudowywane i uzupełniane cegłą.

--Chcę jeszcze spytać, jak można pogodzić konstatację p. Pauliny, że „...w Strzelnie zachowało się oryginalne sklepienie oparte na bogato rzeźbionych kolumnach...” (s. 457), z opublikowaną dokumentacją i informacją, że podczas przebudowy gotyckiej „najważniejszą zmianą we wnętrzu [romańskiej] bazyliki było zdemontowanie spalonego belkowego stropu i wymurowanie sklepienia...”. Sklepienie to oparto poniżej gniazd romańskiego stropu, które nadal są widoczne na poddaszu. Niskie osadzenie sklepienia zasłoniło kilka arkad wnętrza i łuk tęczy. Zachowane gniazda belkowania, które zadokumentowali architekci- Bożena Zimnowoda-Krajewska i Jan Salm (1988; Sulkowska-Tuszyńska 2006, s. 113, ryc. 127).

--W podsumowaniu rozdziału o warsztacie budowlanym wszystkich zakonów, Autorka pisze, że „kościół stawiane dla kanoników czy norbertanów były bardzo schematyczne (s. 485). Co miała na myśli?

--W związku z treścią przypisu (patrz s. 282, przypis 1237) odnoszącego się do badań Michała Walickiego, K. Józefowiczówny i innych przypominę tylko, że według historyków, klasztor norbertanek w Strzelnie nie miał nigdy rangi opactwa, był prepozyturą, o czym pisze, między innymi, Dariusz Karczewski w *Dziejach klasztoru norbertanek w Strzelnie* (Inowrocław 2001, s. 229-230, 232 i n).

--Co do sugestii Autorki o podstawie kamiennej strzeleńskiej chrzcielnicy (?), (fot. 413, tom II), mogła być wykonana przez ten sam warsztat, który był odpowiedzialny za realizację

pięknych kolumn międzynawowych, tylko istnieje kilka zastrzeżeń- po pierwsze, ten sam obiekt raz jest nazwany kropielnicą, raz chrzcielnicą; po drugie, poza innymi cechami, jak np. zdobienie, te depozytoria różniły się pojemnością- kropielnica była mniejsza (i umieszczana bliżej wejścia), a chrzcielnica większa (i stała we wnętrzu, bliżej masywu zachodniego). Nie mamy jednak pewności, czy bazylika w najstarszym okresie pełniła już funkcję kościoła parafialnego, wobec funkcjonowania tuż obok małej rotundy.

5/ I jeszcze kilka spostrzeżeń co do klasztoru w Mogilnie.

--Zwracam uwagę na dyskusyjną sprawę pierwotnej formy romańskiej krypty wschodniej, którą Marta Graczyńska zrekonstruowała jako wspartą na dwóch parach podpór, czyli tzw. baldachimową (wariant pierwszy), co miałoby nawiązywać do jej relikwiarzowej funkcji. Drugi wariant rekonstrukcji dyspozycji wnętrza wschodniej krypty w Mogilnie przewidywał krzyżowe sklepienie oparte na trzech parach podpór, zatem trzynawowej krypty (M. Graczyńska, *Wschodnia krypta w kościele...w Mogilnie*, [w:] Architektura romańska w Polsce. Red. T. Janiak 2009, s. 216-221). Polecam tę lekturę.

--Pisząc o Mogilnie Pani mgr Paulina słusznie zwraca uwagę na warowny charakter tego opactwa, powołując się m. in. na publikacje Antoniego Czacharowskiego (1980) i Jolanty Pietrzykowskiej (1983). Inkastelację kościoła wzmacniały wały ziemne. W kilku miejscach w tekście i w przypisach jest informacja o tym, że kościół został usytuowany w północnej części grodu, w najwyższym punkcie grodu, przy wale, który wzmacniał system obrony całej warowni (s. 398, 399). Pani Gorazd-Dziuban powołując się na ustalenia i badania Jadwigi Chudziakowej, pisze o grodzie, w którego obręb z czasem miano wbudować romańską świątynię. Gród ten miał wzmacniać obronność całego założenia, zwłaszcza w XI wieku. Otóż, do tego trudnego a ważkiego problemu funkcjonowania grodu i późniejszej fundacji inkastelowanego kościoła, po 4 dekadach powróciła sama Jadwiga Chudziakowa i Wojciech Chudziak (*W kwestii genezy klasztoru mogileńskiego...* 2017). Po ponownej analizie stratyfikacji i ceramiki, badacze ci wyjaśnili, że: „umocnienia obronne w najbliższym sąsiedztwie kościoła powstały dopiero – podobnie jak konstrukcje drewniane usytuowane na terasie jeziornej- około połowy XI wieku [...] i mogły stanowić formę zabezpieczenia opactwa, konieczną wobec zaplanowanej inwestycji w tym miejscu.” Autorzy ci nie wykluczyli też, że „nasyp wału mógł powstać częściowo w wyniku wybierania ziemi pod budowę obu krypt.” (Chudziakowa, Chudziak, *W kwestii genezy klasztoru benedyktynów w Mogilnie*, 2017, s. 717).

--Chcę też przypomnieć, że stalowoszarska ceramiczna akwamanila znaleziona w grobie opata, w krypcie wschodniej, mogła być, jak sugerował Leszek Kajzer, wyrobem wykonanym raczej w XIV niż w XII wieku (J. Chudziakowa, *Akwamanila z Mogilna*, 1972 a L. Kajzer, *Czy akwamanila mogileńska pochodzi z XII wieku?* KHKM 1981, z. 1). I jeszcze drobna uwaga- w tabeli 45, pt: „Zestawienie stanu badań,...”, s. 497-488, należy poprawić lata badań Mogilna pod kierunkiem prof. Jadwigi Chudziakowej, zamiast 1980-1989 na lata 1970-1980.

6/ Ogromny nakład pracy widoczny jest też w Katalogu (Tom II, cz.1, 2; razem 1080 stron), gdzie opisano i zadokumentowano 43 obiekty klasztorne związane z działalnością budowlaną różnych fundatorów, aktywnych pomiędzy końcem X a około połową XIII wieku (Katalog- tom II, cz. 1 i cz. 2. do s. 923). W dalszej części Katalogu umieszczono informacje o tzw. klasztorach domniemanych (tom II, cz. 2. s. 924-1080). - zapisanych w źródłach, ale nie potwierdzonych odkryciami archeologicznymi lub zachowanych w reliktach uniemożliwiających ich identyfikację. Katalog zawiera 663 ryciny, w tym widoki architektury, plany, mapy, rekonstrukcje założeń klasztornych, rzuty reliktyw architektonicznych z rozwarstwieniem chronologicznym. Poza rycinami, w Katalogu umieszczono aż 597 fotografii, w większości wykonanych osobiście przez Autorkę, co zasługuje na pochwałę. Niestety, niektóre z rycin czy fotografii trzeba będzie poprawić, np. te nieczytelne, niemal czarne lub bez widocznego rozwarstwienia, pierwotnie wykonanego w kolorze (np. ryc. 111, 140, 150).

7/ Zmierzając do końca recenzji wybranych partii dysertacji Pauliny Gorazd-Dziuban należy podkreślić, że pracę napisano ładnym językiem polskim; tekst czyta się dobrze, składnia jest poprawna. Zauważono kilka następujących błędów i nieścisłości:

--- proponuję zaniechać używania, niestety bardzo popularnego, nielogicznego określenia „mieć miejsce”, w odniesieniu do okoliczników czasu, jak np.: „Wydarzenie miało miejsce w 947 roku” (!) (s. 63, t. 1, s. 53 i n.).

--- lepiej używać formy „znajdować” niż „znajdywać” (używane bardzo rzadko w języku polskim) (s. 241, przypis 1054).

-- proszę nie mylić pojęć „lokalizacja” a „lokacja” i nie stosować tych terminów zamiennie (np. s. 51). „Lokacja”, to dawniej zakładanie miast i wsi, a „lokalizacja” to umiejscowienie, rozmieszczenie czegoś, ustalenie miejsca jakiegoś obiektu.

--- wyraz „wskutek” piszemy razem (w pracy czasami pisownia razem, w innym miejscu osobno (np. s. 10, s. 391), a „spośród” piszemy razem i od „s” (s. 6).

Podsumowując chcę podkreślić, że krytyczne uwagi, niekiedy uzupełnienia i pytania postawione Autorce, nie zaprzeczają mojej wysokiej ocenie całej pracy; rezultat, jak i wysiłek włożony w realizację tej obszernej rozprawy oceniam bardzo wysoko! Jak wykazałam wyżej, temat dysertacji zmieniłabym nieznacznie w formie, ale istotnie w warstwie semantycznej na: **„Najstarsza architektura monastyczna na ziemiach polskich”**. Po zapoznaniu się z 4 woluminami całej rozprawy (razem blisko 1700 stron), z pełnym przekonaniem stwierdzam, że całe dzieło- analiza, wnioski i dokumentacja- jest oryginalnym krytycznym studium podsumowującym stan badań nad najstarszą architekturą na ziemiach polskich, w tym nad relikdami budownictwa drewnianego i murowanymi klasztorami benedyktynów, cystersów, kanoników regularnych i norbertanów, dominikanów i franciszkanów, jakie zostały poddane badaniom wykopaliskowym, analizom archiwalnym, historycznym i innym, w ciągu wielu dekad. W solidnych studiach opartych głównie o obszerną i wielojęzyczną literaturę przedmiotu, Autorka wykazała się bardzo szeroką wiedzą teoretyczną i zastosowała właściwą metodykę pracy, wykazując się krytycznym i rzeczowym konstruowaniem wniosków, dokumentując tym samym swoje heurystyczne umiejętności, konieczne w pracy naukowej. Przedłożona do oceny praca doktorska dowodnie zaświadcza, że jej Autorka poznała bardzo dobrze romańską architekturę monastyczną monarchii pierwszych Piastów, dzięki czemu nie tylko sumiennie przedstawiła stan odkryć tej architektury, ale zaproponowała też swoje, dobrze uzasadnione interpretacje, odmienne niekiedy od sugestii odkrywców. Przekonująco wykazała się też własnym podejściem badawczym, niezawisłym od dotychczasowych ustaleń. Nie tylko w zakończeniu Autorka słusznie podkreśliła niezastąpioną rolę badań archeologiczno-architektonicznych dla prawidłowego rozpoznania kultury i architektury klasztorów, a przede wszystkim najstarszego murowanego *claustrum*.

Wyniki dociekań pokazane w tej dysertacji dowodzą umiejętności samodzielnej pracy naukowej i stosowania zasad naukowego warsztatu, którego pierwszym etapem dla archeologa jest uczciwa eksploracja archeologicznych stanowisk. Opublikowana lub udostępniona dokumentacja oraz archeologiczne źródła pokazane w tej dysertacji zostały wyczerpująco wykorzystane. Postulaty zawarte w *Zakończeniu* świadczą o zrozumieniu konieczności i roli wykopalisk w badaniu i rozumieniu dawnej architektury.

W całej przemyślanej i rzetelnie napisanej rozprawie moją szczególną uwagę zwraca rozdział o warsztacie budowlanym, który mógłby być oddzielną publikacją, potrzebną nie tylko archeologom. Uważam, że po wprowadzeniu poprawek, w niektórych miejscach skróceniu lub przerezegowaniu tekstu i tytułów, cała praca powinna być wydrukowana.

Reasumując powyższe stwierdzam, że dysertacja doktorska Pani Pauliny Gorazd-Dziuban, pt. „*Stan badań najstarszej architektury monastycznej na ziemiach Polski*” spełnia wymogi stawiane oryginalnym pracom doktorskim, określone w *Ustawie z dnia 20 lipca 2018 roku, Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*; wobec uzasadnionych wyżej licznych zalet, pracę tę uznaję za wyróżniającą i wnoszę o jej przekazanie do dalszych etapów przewodu doktorskiego.